Nr. 321. We Lwowie Niedziela 19 Listopada 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Koło polskie a rząd hr. Clarego.

Wiedeń 18 listopada.

(*t*) W ostatnim liście zobowiązałem się określić stosunek Koła Polskiego do obecnego rządu. Wypadki ubiegłego tygodnia ułatwiają mi znakomicie podanie wam charakterystyki tych stosunków nie w formie rezonowania, ale na tle rzeczywistych faktów.

W izbie toczyły się długie rozprawy nad krwawymi wypadkami na Morawie spowodowanymi cofnięciem rozporządzeń językowych przez rząd hr. Clarego. Dyskusya ta nastręczyła sposobność posłom czeskim do przytoczenia olbrzymiej liczby wypadków, które dowodzą, iż z powodu niesłychanego rozjątrzenia ludności słowiańskiej w krajach korony czeskiej, wywołanego kasatą rozporządzeń językowych, co ta ludność poczytuje za krzywdę i obelgę sobie wyrządzoną i za haniebną kapitulacyę władzy państwowej przed buntem parlamentarnym — teraźniejszy stan rzeczy nie da się tam utrzymać inaczej, jak tylko z pomocą żandarmów i wojska, a więc gwałtem. Jest to tedy stan widocznie anormalny. Hr. Clary widzi teraz, a wraz z nim widzą także ci wszyscy, którzy niezmyśloną mieli ochotę rząd jego popierać tj. cała lewica niemiecka, iż pogrążenie trzech najludniejszych i najbogatszych krajów koronnych w stan niemal rewolucyjny długo trwać nie może, jak w organizmie jednostki nie może być cierpianą długo ropiąca i zaogniona rana, grożąca gangreną. I dlatego to dr. Schücker z lewicy niemieckiej postawił wniosek, ażeby wybraną została parlamentarna komisya śledcza dla zbadania krwawych wypadków na Morawie podczas tłumienia rozruchów ludowych, wywołanych zniesieniem rozporządzeń językowych a izba ten wniosek uchwaliła jednomyślnie. Już sam ten fakt jest dla rządu ciężką klęską moralną, skoro bowiem właśnie ta strona izby, na której rząd hr. Clarego się opiera i dla uzyskania jej łaski popełniał gwałty, nie dała się przekonać tłomaczeniem tych gwałtów przez hr. Clarego i ministra Körbera, lecz właśnie sama zażądała wdrożenia w tej sprawie śledztwa parlamentarnego, to jakaż jest pozycya tego rządu, chociaż to jest rząd tylko urzędniczy, przed całym parlamentem, gdy większość izby jest mu przeciwną a mniejszość odmawia poparcia właśnie w chwili, w której poparcie byłoby mu najbardziej potrzebne?

Gdy swojego czasu lewica żądała śledztw parlamentarnych przeciwko rządom hr. Badeniego lub Thuna, to prawica czynione im zarzuty odpierała i wnioski lewicy odrzucała. Teraz z łona prawicy wymierzono szereg zarzutów przeciwko rządowi hr. Clarego, ten rząd broni się przeciwko nim słabo i nieśmiało — a lewica jednomyślnie popiera nie to, czego rząd broni, lecz tego, czego żądają jego przeciwnicy!

Drugim wypadkiem, stanowiącym fatalną wróżbę dla rządu hr. Clarego jest postanowienie komisyi parlamentarnej kontroli nad długami państwowymi, ażeby odmówić wydania bankowi austro-węgierskiemu znajdującego się pod jej drugim kluczem zapasu 59 5 miliona zł. w brzęczącem złocie, jako pokrycia, wymaganego ustawą o regulacyi waluty na nowe banknoty 10-koronowe i srebrne pięciokoronówki. Uchwała taka głosami prawicy zapadła raz w przeszłym tygodniu i gdy rząd, przestraszony iż mu to uczyni niemożliwem wprowadzenie waluty złotej z dniem 1 stycznia, co musi się stać wedle brzmienia wydanego na podstawie § 14 rozporządzenia, prosił o zreasumowanie tej uchwały, komisya zeszła się po raz wtóry i drugi raz powzięła uchwałę odmowną.

Miło mi zaznaczyć, iż obok prezydenta izby dra Fuchsa, który jako przewodniczący komisyi kontroli nad długami państwowymi i jako referent jej, był głównym bohaterem tego zajścia, zaimponowało wszystkim znalezienie się w tej sprawie posła Włodzimierza Kozłowskiego.

Dzienniki, przychylne lewicy niemieckiej bardzo irytują się uchwałę komisyi kontroli nad długami państwowymi. Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w tym chórze i *Czas* krakowski, który gani Koło Polskie, iż „utrudnia załatwienie ostateczne ugody z Węgrami.“

Dalszy rozwój wypadków dowodzi atoli, że postępowanie prawicy, a w niej i kierowników polityki Koła Polskiego w sprawie walutowej przecież nie jest tak płytko obmyślanem, jak się to niektórym wydaje. Uzupełnieniem bowiem odmowy wydania złota na regulacyę waluty w komisyi kontroli długu państwowego, był wniosek posła Jaworskiego, postawiony na wtorkowem posiedzeniu izby, żądający wyboru komisyi ugodowej i bezzwłocznego przekazania jej wszystkich rozporządzeń wydanych w drodze § 14 w przedmiocie ugody z Węgrami.

Lewica miałaby wielką ochotę robić długie ceregiele z aprobatą tych rozporządzeń, gdy od niej wyszły nawet wnioski o postawienie całego gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia za wydanie tych rozporządzeń. Właśnie w piątek rozpoczęła się najnudniejsza w świecie rozprawa nad tymi wnioskami Gdyby komisya długu państwowego wydała złoto bankowi austro-węg. — jak chciał rząd hr. Clarego, miałaby lewica wolną rękę do zabierania parlamentowi czasu gadaniną bez końca na temat niekonstytucyjności owych rozporządzeń, gdy tymczasem hr. Clary mógłby sobie robić spokojnie regulacyę waluty i wszystko, co chce.

Po odmowie natomiast ma się rzecz inaczej: teraz lewica musi wotować za zatwierdzeniem rozporządzeń ugodowych *i to prędko* — dla ratowania tak miłego jej Clarego! I tu się pokaż: *kto chce, a kto nie chce robić trudności w istotnem, stanowczem i ostatecznem załatwieniu ugody z Węgrami — prawica czy lewica?*

Właśnie ta uchwała komisyi dla kontroli długu państwowego, stawia lewicę w przymusowem położeniu, iż nie może rozwlekać załatwienia rozporządzeń Thunowskich, dotyczących ugody. A że rząd hr. Clarego doznał przy tem konfuzyi — to rola nie Polaków ubolewać nad tem.

W piątek załatwiła izba ustawę znoszącą stempel dziennikarski. Ustawa została uchwaloną jednomyślnie, ale nie bez bardzo ożywionej rozprawy. Mowcy czterech klubów prawicy wytknęli rządowi mniej lub więcej ostro i dosadnie, iż wnosząc tak popularną ustawę, trzyma w tajemnicy sposób pokrycia ubytku około pięciu milionów koron, jaki z tego powodu w dochodach skarbu państwa powstanie tak, iż domyślać się można, że pokryć go zamierza w sposób usuwający się z pod kontroli parlamentu, jak np. przewaleniem tego ciężaru z dziennikarstwa na rolnictwo i przemysł w taryfach kolejowych.

Słowo Polskie, *Nowa Reforma* i *Kuryer Lwowski* ostro natarły na posła Merunowicza, iż w komisyi izbowej lojalnie zapytał kierownika ministerstwa skarbu, dr. Kniaziołuckiego, o zamiary rządu w tej sprawie. Gdyby dr. Kniaziołucki był dał uspokajającą odpowiedź na to pytanie, nie potrzebowałby hr. Wojciech Dzieduszycki tak ostro i twardo przemówić o odpowiedzi dr. Kniaziołuckiego, jak przemówił w piątek z uchwały Koła Polskiego.

Z pewnością wszyscy cenimy wysoko i dobrą wolę i charakter osobisty dr. Kniaziołuckiego, cieszymy się szczerze, gdy mu się uda coś pomyślnie przeprowadzić i przykro nam bardzo robić mu w czemkolwiek trudności, ale — polityka polityką. A także coś znaczy i obowiązek posła nietylko głosować na oślep za popularnemi ustawami, ale patrzeć na dalsze ich następstwa.

O tem podobno zapomniały owe dzienniki, które psy wieszają na szlachciców, jeżeli który z nich okaże, iż dba o interesa szlachty, a skoro raz pojawiła się na porządku dziennym sprawa, w której interesowane jest dziennikarstwo, potępiają posła włościańskiego, który jest z zawodu dziennikarzem za to, iż przy tem myślał nietylko wyłącznie o interesie dziennikarstwa, ale pamiętał także i o interesie kraju.

Socyaliści w Królestwie

Główny berliński organ socyalnych demokratów niemieckich *Vorwärts* zamieszcza korespondencyę z Warszawy, w której opisuje socyalistyczną demonstracyę pogrzebową, jaką tam urządzono 9 bm. a więc w dniu przyjazdu cara do Skierniewic, do czego korespondent wielką wagę przywiązuje.

D. 9 bm. była cała droga kolei warszawsko-wiedeńskiej, którą car miał przejeżdżać, strzeżoną przez jeden wielki, nieprzerwany kordon wojskowy. Wszyscy wysocy i najwyżsi urzędnicy policyi i żandarmeryi zebrani byli w Warszawie i w pobliżu Warszawy. Ostrożność wszystkich była w najwyższym stopniu naprężoną, aby ubezpieczyć poświęconą osobę cara, a przecież — tryumfuje *Vorwärts* — urządzono w najbliższem sąsiedztwie demonstracyę, jakiej Warszawa pewnie jeszcze nie widziała. Tłum tysiączny kroczył z odkrytą głową przez ulice miasta i w pobliżu cmentarza (był to pogrzeb socyalisty Janusza Tańskiego) ale jeszcze w obrębie miasta pozdejmował wieńce z karawanu i niósł je przed trumną mimo gwałtownych protestów policyi, poczem zaintonowano wojownicze pieśni proletaryatu, w których każde słowo jest ciężką obrazą majestatu lub zdradą stanu, karaną dożywotnią banicyą lub robotami w rotach aresztanckich. Przytem pogrzeb ten szedł w dzień powszedni, w którym trudno się robotnikowi uwolnić od pracy, co nadto połączonem jest dla niego z ofiarą materyalną.

Demonstracya ta dowodzi wedle *Vorwärtsu* tak samo jak poprzednie np. obchód dnia 1 maja, że socyalizm w Królestwie przestał być snem młodzieży, że przeciwnie zapuścił już głębokie korzenie między robotnikami i że stał się siłą żywiołową, której i rząd rosyjski z całą swoją potęgą policyjną i wojskową nie będzie mógł na długo stawić skutecznego oporu. Rząd może wygnaniem lub nawet wyrokami śmierci (jak to się stało w roku 1886 w procesie „Proletaryatu“) usuwać przywódców tego ruchu, może go nawet na krótki czas zatamować, ale każdy taki tymczasowy zastój wyzyska stan robotniczy do tem większego wewnętrznego skupienia się i ulepszenia organizacyi po poznaniu popełnionych błędów, aby potem z odświeżonemi siłami podjąć walkę na nowo. Nie zaradzą temu obecnie żadne gwałty. Ruch robotniczy potężnieje, jak lawina górska, porywając z sobą wszystkie uczciwe opozycyjne żywioły nie spocznie prędzej, aż nie zerwie wszystkich zapór ucisku, czy to politycznego czy ekonomicznego. — Tyle korespondent *Vorwärtsu*.

Jeżeli to wszystko nie jest koloryzowaniem tylko, jeżeli istotnie socyalizm takie poczynił postępy w Królestwie, a są liczne objawy znacznego rozwoju tego ruchu, jak o tem świadczyła demonstracya socyalistyczna podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, to będzie sobie mógł rząd rosyjski powinszować tego sukcesu. Nie pozwolił długie, długie lata zajmować się rodzimej inteligencyi losem warstw ludowych i robotniczych, zabijał w nich wszelkimi środkami poczucie narodowe, rozmyślnie wytwarzał rozdział między szlachtą, inteligencyą i duchowieństwem a ludem. Sam przez to wytworzył sztuczne różnice klasowe i utorował do ludu drogę skrytym agitatorom, którzy go w części potrafili wciągnąć w sidła socyalizmu.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 18 listopada.

W dyplomatycznym komunikacie *Pester Lloyda* czytamy: „W sprawie podróży cesarza niemieckiego do Anglii donoszą nam, że według pierwotnej dyspozycyi cesarz miał przybyć także do Oksfordu i Londynu i cesarz miał dwa tygodnie zabawić w Anglii. Wskutek rozmaitych okoliczności jednak musiano zmienić program podróży tak, iż cesarz tylko królowej Wiktoryi w Windsorze krótką wizytę złoży, czem ma być zaznaczone, że to podróż czysto familijna. Cesarz byłby wolał, aby tę podróż jak najdalej do jakiej stosowniejszej chwili odroczono; ale nie było można, aby sędziwa babka, pragnąca widzieć się z swoim wnukiem (cesarzem) czekała; postanowiono zatem, aby cesarz już teraz się wybrał, ale oprócz królowej żadnych innych, zapowiadanych zrazu wizyt w Anglii nie robił. Do politycznych wniosków podróż ta żadnego nie daje powodu“.

Jakoś dziwnie się nie klei z tą podróżą! Nie ma co do niej mowy o polityce, a tymczasem towarzyszy cesarzowi minister spraw zagranicznych, hr. Bülow, o którym pierwotny program podróży wcale nie wspominał. W Berlinie powiadano, że królowa Wiktorya ostatniemi czasy zaprosiła Bülowa; spostrzeżono się jednak, że to musi budzić różne domysły, więc powiedziano, że to królowa już go dawno zaprosiła. Wczoraj jeszcze donoszono, że cesarz zabawi także u księcia Walii — teraz donosi *Pester Lloyd*, że cesarz nawet u swego wuja nie będzie, a i babkę tylko na krótko odwiedzi. Powiadano, że królowa pragnie ujrzeć swoją prawnuczkę, jedyną córkę cesarstwa niemieckich; ale ta córeczka nie jedzie, tylko dwaj najmłodsi synowie, niebędący w szkołach.

Co do hr. Bülowa, donosi *Berl. Tageblatt*, że nie jedzie on do Anglii z żadnym programem, ale jeśli go zaczepi lord Salisbury, to gotów pomówić o sprawach politycznych. Widocznie zachodzą jakieś niejasne rzeczy między Berlinem a Londynem; żądają może w Londynie rzeczy, na które Niemcom nie pozwala zjazd poczdamski.

Cesarz radby był jak najdłużej odwlec podróż swoją do Anglii; ale musi — i to nie ze względu na stęsknioną za wnukiem sędziwą babkę, tylko ze względu na Anglików, którzy jak kania deszczu wyglądają przybycia cesarza i wedle danych obecnie okoliczności, nigdy by mu nie przebaczyli odroczenia podróży. Chcą i sami uczuć i dać poznać światu, że choć są powszechnie znienawidzeni w Europie, ale nie są izolowani. Wszelako powyższy komunikat *Pester Lloyda* wielce osłabi pożądany przez Anglików urok podróży cesarza.

We Francyi nie wiele sobie robią z tej podróży; powiadają: „Zbliżeniem się Niemiec do Anglii nie bardzo suszymy sobie głowę, albowiem Anglia i Niemcy są na polu handlowem i przemysłowem nieubłaganymi przeciwnikami. Niepodobna w dzisiejszych czasach walczyć z interesami, a na wszystkich punktach ziemi interesa angielskie i niemieckie ostro się ścierają.“

Anglicy ciągle z niepokojem wyglądają ku Petersburgowi. Z Bombaju donosi „Biuro Reutera“ że odpłynęła stamtąd kanonierka rosyjska do zatoki Perskiej ale też wyruszył tam z Adenu jeden krążownik angielski, drugi jest już stacyonowany w zatoce, a jedna kanonierka angielska stoi pod Maskatem.

Dalej donosi „Biuro Reutera“ z Kairu,

Z zazdrości.

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

Niedaleko od Coulmiers, na skraju lasów Marchenoir, na pochyłości wzgórza, pokrytego winnicami i jabłonią, wznosi się obszerny zamek w stylu Ludwika XIV, bardzo prosty, przypominający nieco koszary, z frontem prawie o trzydziestu oknach.

W zamku Roziéres mieszka Michał Duplessy, właściciel wszystkich tych pól naokoło i wielkich walcowni stali z budynkami do nich należącymi, pieców fabrycznych, warstatów, magazynów, szop przeróżnych, rozrzuconych w dolinie, których liczne kominy sterczą wysoko ku niebu.

W piękny dzień wiosenny 1868 roku w zamku była uroczystość, wesele Michała Duplessy.

Michał poznał swoją narzeczoną trzy miesiące temu. Przyjechała ona z Paryża dla objęcia posady nauczycielki w domu wyższego urzędnika w Orleanie. Młoda dziewczyna — Henryeta Barmon — pochodziła z tej samej co on okolicy. Michał znał ją dzieckiem, a przed piętnastu laty, zamieszana była w straszny dramat, który miał duży wpływ na życie młodzieńca.

Gdy się spotkali po piętnastu latach, zakochał się w Henryecie, w jej piękności niepospolitej, w czarnych aksamitnych oczach. Dla sieroty bez majątku Michał był za dobrą partyą, aby mogła odmówić.

Przejść odrazu z położenia skromnego, zależnego, na stanowisko takie wysokie, równało się marzeniu.

Za kilka godzin będzie żoną Michała, panią tego zamku, panią całej doliny!... Serce jej wzbiera dumą, ale i wdzięcznością zarazem dla zacnego chłopca, który wybrał ją z pomiędzy wszystkich.

— O! będę go kochała! za tyle dobroci i miłości... będę go kochała!...

Więc go jeszcze nie kocha?

Ślub ma się odbyć we wsi Roziéres; Henryeta w przeddzień przyjechała do zamku.

Już jest ubrana, w kwiatach pomarańczowych we włosach i przy staniku. Duże oczy błyszczą szczęściem, wilgotnieją: oczy bardzo słodkie, czarne, jak aksamit.

Pozostawiono ją samą w pokoju. Przez otwarte okna wzrok sięga daleko w cudną panoramę, poczynającą się od zamku Rozieres aż do zagłębia Loary, a słońce wiosenne — słońce zakochanych — zalewa całą okolicę.

Lekkie pukanie we drzwi. Wchodzi Michał. Smutny się wydaje w tym dniu szczęścia, którego jednak pragnął i przyzywał gorąco. Na czole chmura zalega, a oczy łzami zachodzą. Ona wyciąga do niego ręce i mówi tkliwie:

— Nie ma jeszcze wiadomości?

— Poczta tylko co przyszła, nic nie odebrałem! Moje szczęście nie będzie zupełne, Henryeto, jeśli Fryderyk, mój przyjaciel, mój brat, nie weźmie w niem udziału. Od czterech miesięcy, jak wyjechał, milczy, zaczynam się obawiać, czy nie spotkało go nieszczęście...

— Wiesz, iż miałabym prawo znienawidzieć tego twojego przyjaciela?... Wszak w kilka dni po jego wyjeździe mnie poznałeś i pokochałeś i odtąd czułam ciągle myśl o nim pomiędzy mną a tobą. Cierpiałam z powodu twojego smutku i w końcu zazdrosna jestem o tego przyjaciela, wyrzucam mu, że zabiera mi najlepszą część twojego serca... Nie powiedziałeś mi wcale, dla czego ciebie opuścił?...

— Kocha szalenie młodą dziewczynę, spotkaną przypadkiem kilka razy w Paryżu, będzie temu dwa lata... Napróżno starał się dowiedzieć jej nazwiska... Ucieka mu, jak senne widziadło, jak istota z innego świata.

Henryeta słucha uważnie: historye romantyczne podobają się kobietom.

— Przez dwa lata patrzałem na niego... nie miał energii oprzeć się gwałtownej namiętności; zbladł, wynędzniał, on przedtem taki wesoły, silny, pełen życia. Obawiałem się o jego zdrowie, o rozum, gdy naraz przed czterema miesiącami, spotkał znów tę młodą panienkę, spotkał ją w żałobie, na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu...

— Przed czterema miesiącami? — rzekła Henryeta, podnosząc głowę z pałającem spojrzeniem.

— Dziesiątego lutego...

— Dziesiątego lutego? — powtórzyła, a twarz jej stała się tak samo białą, jak suknia ślubna.

— Na drugi dzień pisał do mnie:

„Mam nadzieję, że może odnajdę tę, którą kocham. Jeżeli przeciągnie się moja nieobecność, nie martw się... O, jakbym był szczęśliwy, drogi Michale, gdybym ją znalazł! gdybym mógł przywieźć ją do ciebie!“

Odpowiedziałem zaraz;

„Rób, jak chcesz, będę czekał cztery miesiące, jeżeli trzeba; nie chcę, żebyś wracał do Rozieres smutny. Odszukaj śliczną nieznajomą i przywieź narzeczoną lub małżonkę... będę ją kochał, jak siostrę..“

Gdzie on jest? W jakiej stronie świata?... Nie domyślam się,.. I oto cztery miesiące, jak wyjechał z Paryża... w pogoni za cieniem... wyciąga ręce do marzenia, oszalały z miłości i rozpaczy... Gdybyś wiedziała, Henryeto droga, jakie stosunki przyjaźni łączą mnie z Fryderykiem, przebaczyłabyś łzy w dniu, w którym powinienem być cały oddany szczęściu, że wreszcie będziesz moją.

— Rozumiem te łzy i przebaczam — rzekła z powagą.

I chusteczkę haftowaną, pachnącą, otarła mu oczy.

Zabrzmiały wesołe dzwony w Rozieres, wzywając państwa młodych do kościoła.

Michał popatrzył jeszcze w dal doliny, z nadzieją, że w ostatniej chwili ukaże się wreszcie ten, którego kochał jak brata, ten biedny szaleniec, goniący za marą miłości, lecz nic nie zobaczył i westchnął ciężko.

Nie było to bowiem zwykłe przywiązanie, łączące dwóch młodych ludzi. Zbrodnia jednego z nich spoiła, jak cementem, tę miłość braterską.

W lipcu 1855 roku, około trzynastu lat przedtem, Michał miał lat czternaście, lecz był tak szczupły i wątły, iż zaledwie na dziesięć wyglądał.

(C. d. n.)

ło z tamtejszej ajentury angielskiej udał się p. Rodd do Rzymu, aby z rządem włoskim umówić się co do stosunków między angielskim Sudanem a Erytreą.

Włoska mowa tronowa wcale nie wspomniała o stosunku Włoch do Chin, nie potrąciła o sprawę nabycia zatoki Sanmun, z czego wnoszą, że gabinet włoski uważa tę sprawę za skończoną, tem bardziej gdy parlament wcale się nie oświadczył za nabytkami w Chinach.

Natomiast układa się Francya z rządem chińskim o nowy nabytek w Kwangtauszwanie (naprzeciw wyspy Hainan, którą Francuzi posiąść pragną). Dla zapewnienia sobie praw założyli tam Francuzi w Montas stacyę; ale jak wszędzie, tak i tam jest ludność chińska wrogą „obcym dyabłom" jakoż dwóch oficerów, którzy się zadaleko udali za rzekę, zamordowała. Admirał francuski Courréjolles natychmiast uwięził chińskiego prefekta z Hainan i przyaresztował jednę kanonierkę chińską. Konsul francuski w Pekinie otrzymał nakaz naparcia na rząd chiński, aby urzędników pociągnięto do odpowiedzialności i winnych ukarano.

Jak dzisiaj donoszą z Paryża, gabinet francuski myśli samorodzielnie owych oficerów uważać za luźny przypadek — układy względem odgraniczenia jurydyki francuskiej toczą się przeto spokojnie dalej, admirał zaś obsadził sąsiadujące z Montas miejscowości, aby mieć w ręku zastaw na wypadek, gdyby Chińczycy nowych gwałtów sobie pozwolili.

Były rezydent rosyjski w Korei Pawłow, bawiący teraz u ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie, oświadczył pewnemu redaktorowi, że przed czterema miesiącami wyjechał z Korei, poczem się udał do Petersburga. Ma przeto informacye urzędowe i może zapewnić, że pogłoski o konflikcie Rosyi z Japonią o Koreę, nie mają żadnej podstawy. Owszem oba państwa zawarły z sobą dwie formalne konwencye, w Tokio i w Petersburgu, poręczające niezawisłość Korei. Pogłoski o sporze o zwierzchnictwo w Korei dowodzą przeto jedynie, że ludzie nie wiedzą o tych obu konwencyach.

ODEZWA.

Wstępujemy w okres dorocznych uroczystości Mickiewiczowskich.

W gmachach szkół miejskich, w izbach wiejskich szkółek, w salach towarzystw sokolich, w salonach kasyn, rozmaitych stowarzyszeń i prywatnych kółek za wzorem długiego szeregu lat, który tradycyą już uświęcił, wyciskając na nim charakter obyczaju narodowego, społeczeństwo nasze obchodzić będzie w najbliższych dniach uroczyście pamięć największego naszego Wieszcza i odświeżać w sobie świadomość reprezentowanych przez poetę narodowych ideałów.

Uroczyste te chwile niechaj nie przeminą bez trwałego śladu!

Odkąd u podnóża Ostrej Bramy stanął skromny lecz pomnik Adama — taki, jaki w ogóle w dzisiejszych stosunkach mógł stanąć w grodzie Giedymina — Lwów, stolica naszego kraju, jest dzisiaj jednem z większych miast polskich, nie posiadającem jeszcze w swych murach widomego objawu czci dla Mickiewicza, widomego symbolu Mickiewiczowskich ideałów. Dla Lwowa i dla naszego kraju jest dziś po prostu rzeczą wielkiej ambicyi, nie pozostawać dłużej w tyle poza innemi miastami, czy nawet wielu miasteczkami i wioskami polskiemi!

Komitet, zajmujący się budową pomnika Mickiewicza we Lwowie, pragnąłby też jak najrychlej i jak najodpowiedniej wywiązać się z ciążącego na nim zadania.

Uczyniono już wszystko, co było w zakresie działania komitetu: rozpisano konkurs, wybrano projekt pomnika, a dnia 14 listopada r. b. artysta, którego projekt wybrano, przedstawił gronu zaproszonych znawców i członków komitetu wykonany już w zwiększonym formacie, poprawny model kolumny Mickiewiczowskiej. Projekt zyskał jednomyślne uznanie i jednomyślnie też postanowiono powierzyć wykonanie pomnika artyście rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi. Talent i zapał do sztuki tego artysty są najrzetelniejszą rękojmią, iż pomnik będzie wykonany świetnie i że kolumna Mickiewiczowska stanie na placu Maryackim we Lwowie na czas — na wiosnę r. 1901.

Dzisiaj idzie o to, aby społeczeństwo spełniło także zadanie swoje i na czas dostarczyło komitetowi potrzebnych funduszów.

Dotychczas składki płynęły zbyt powolnie. Zapewne wiele okoliczności smutnych i przygnębiających złożyło się na to, czas jednak otrząsnąć się z tej apatyi, która przygniata nasze życie publiczne.

Dzisiaj, w rocznicę Mickiewiczowską, gdy społeczeństwo nasze krzepi otuchą, płynącą z zaczarowanej krynicy narodowej poezyi — dzisiaj podniesiemy serca w górę!

Dzisiaj także niechaj każdy uważa za swój obowiązek obywatelski, narodowy, dorzucić grosz do funduszu budowy pomnika dla ukochanego przez cały naród naszego Wieszcza.

Składki niechaj płyną drobne, ale szerokim strumieniem, a kolumna Mickiewiczowska wystrzeli wnet ku niebu u stóp Wysokiego Zamku!

* * *

Wszystkie komitety, urządzające wieczory i obchody Mickiewiczowskie, dalej zarządy szkół, wydziały towarzystw sokolich, kasyna itd. uprasza się, aby przy sposobności powyższą odezwę w sprawie składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie raczyły odczytać na uroczystościach Mickiewiczowskich i zainicyować na zebraniach składki na powyżej wspomniany cel. Pieniądze uprasza się nadsyłać pod adresem skarbnika komitetu: *J. K. Zieliński*. Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3.

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów d. 18 Listopada

Cesarz wyjechał w sobotę d. Wallsee do arcyks. Waleryi. W poniedziałek powróci stamtąd do Wiednia i zacznie na nowo udzielać ogólnych audyencyj. Z dniem 1 grudnia cesarz przeprowadzi się do zupełnie odnowionych apartamentów w Burgu.

Zapiski osobiste. Komendant korpusu lwowskiego generał Fiedler wrócił dziś do Lwowa.

Pani marszałkowa hr. Badeniowa powróciła na stały pobyt do Lwowa.

Namiestnik Leon hr. Piniński udzielać będzie audyencyi w niedzielę wyjątkowo o godzinie 11 przed południem, zamiast o godzinie 12 w południe.

Mianowania. Kierownik ministerstwa handlu zamianował koncepistę ministeryalnego, Augusta Dobieckiego wicesekretarzem ministeryalnym.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował rewidenta rachunkowego gal. dyrekcyi poczt i telegrafów Karola Sahanka radcą rachunkowym.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Ludomira Cieńskiego, właściciela Okna, na prezesa, a Antoniego Theodorowicza, właściciela dóbr Żukowa, na zastępcę prezesa rady powiatowej horodenieckiej.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska: odznaczeni: privilegio rochetti et mantoletti: ks. Stefan Szymkiewicz, proboszcz z Brzostka, expositorio canonicali: ks. Ignacy Ziemba proboszcz z Jodłowy, ks. Walenty Trojnar proboszcz z Wiązownicy, ks. Tomasz Wiazowski, proboszcz z Sieniawy, ks. Mikołaj Wróblewski proboszcz z Górnego i ks. Mateusz Sos proboszcz z Targowisk, zamianowany administratorem Rudek ks. Jan Wałęcki administrator z Gorlic, przeniesieni: ks. Wincenty Fiema ze Święcan do Rymanowa, ks. Stanisław Szufa z Romanowa do Święcan.

Sankcyi swej udzielił cesarz uchwalonej przez nasz sejm ustawie, której mocą szpital husiatyński im. ces. Franciszka Józefa uznany został za szpital publiczny.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej czortkowskiej z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na 10 stycznia 1900.

W sprawie okradzenia wozu pocztowego udało się w piątek lwowskiej policyi wpaść na trop sprawców. Ajent policyjny Finkelstein dowiedziawszy się poufnie, że w domu Kuśnierza, który jest już aresztowany, ukryte są większe pieniądze w obrazie między deszczułką a samym obrazem, przeprowadził rewizyę na polecenie prowadzącego śledztwo komisarza Łysakowskiego i znalazł we wskazanem miejscu 840 zł.

Nadto na podstawie udzielonych mu wskazówek znalazł Finkelstein zakopany w przyległym ogrodzie gipsiarza Franza worek, w którym znajdowało się 107 listów poleconych, a nadto i przekazy pocztowe, których nie można było zrealizować, bo nie były we Lwowie stemplowane. Aresztowano i żonę Kuśnierza.

W znalezionym worku brak trzech listów poleconych, w których mogły się znajdować pieniądze.

Również zdaje się, że pomocnym w kradzieży tej był i Steć, także już uwięziony, którego żona była służącą u żydówki szynkarki. Podejrzanymi są o współudział dwaj lampiarze, wielcy przyjaciele domu Kuśnierzów.

Poszukiwania za brakującą poczcie kwotą 3.060 zł. są w toku, a w piątek w nocy zawezwano dyrektora pocztowego p. Marescha do ponownego przesłuchania.

Z ruchu wyborczego. We środę 21 bm. mają się odbyć dwa wybory uzupełniające do sejmu, jeden z miasta Tarnopola, drugi z miasta Kołomyi, a dwa wybory do Rady państwa, jeden z miast Tarnopol-Brzeżany, drugi z miast Wieliczka-Biała-N. Sącz rozpisane są na 27 bm. Najzaciętsza agitacya toczy się w tym ostatnim okręgu, jest bowiem aż czterech kandydatów: dr. Binder, dr. Dobrzyński, burmistrz nowosądecki Lipiński i prezydent tamtejszego sądu Kostka. W Białej i Wieliczce zapewnioną ma większość dr. Binder, a wybór jego o tyle zdaje się mieć więcej szansy, iż w N. Sączu panuje rozłam; część się oświadcza gorąco za Lipińskim, część za p. Kostką. W sobotę 18 bm. odbyło się dla sprawy tego wyboru posiedzenie krakowskiego komitetu centralnego, na którem postanowiono jeszcze zwołać na dzień 21 bm. delegatów poszczególnych komitetów lokalnych dla osiągnięcia porozumienia.

W drugim okręgu mającym wybrać posła do Rady państwa, w Tarnopolu i Brzeżanach, agitacya idzie ospale, nie ma bowiem licznych kandydatów. Zrazu zwrócono się do dr. Tad. Niementowskiego, ten jednak ze względu na swoje zajęcie, jako prezes Rady pow. zbarazkiej, dał na razie bardzo wymijającą a następnie odmowną odpowiedź. Grono poważnych wyborców zwróciło się więc do prof. lwowskiego uniwersytetu dr. Ćwiklińskiego i jego tam kandydatura ma szanse powodzenia.

Do posłowania na sejm z miasta Kołomyi jest dość chętnych, ale nie ma czynnych, tak, że w ostatnich dniach wyłoniła się kandydatura lekarza miejscowego dr. Rosnera. Dziś, nie wiadomo nam, o ile na autentycznej informacyi polegają wiadomości obiegające, iż przecież kierownik ministerstwa skarbu dr. Kniaziołucki zdecydował się ubiegać o ten mandat.

W Tarnopolu postawiono zrazu kandydaturę p. Antyma Nikorowicza, dyrektora gal. Kasy oszczędności a dawniej szefa tarnopolskiej filii Banku hipotecznego. P. Nikorowicz pozostawił po sobie tak dobrą tam pamięć, że bez najmniejszych zabiegów mógł mandat otrzymać. Wskazane to było nadto jeszcze tem, że dyrektor gal. Kasy oszczędności, która obecnie pozostaje niejako pod nadzorem sejmu, powinienby w nim zasiadać. P. Nikorowicz jest atoli nadmiernie obowiązkowy i bojąc się, aby owych sześć tygodni rocznie, które absorbowałby go sejm, nie było szkodą dla instytucyi, na czele której stoi, dał stanowczo odmowną odpowiedź. Wówczas podniesioną została kandydatura p. Emila Michałowskiego, dyrektora tarnopolskiego seminaryum nauczycielskiego, osobistości wielce poważanej i lubianej w mieście.

W czwartek też 15 bm. odbyło się zgromadzenie wyborców w Tarnopolu, na którem w pięknej przemowie wygłosił on swe wyznanie wiary politycznej. Kandydat skreśliwszy krótką swą czynność dotychczasową w Tarnopolu (jest od 20 lat także członkiem Rady miejskiej) oświadczył, że wstąpi w sejmie do grupy posłów z miast i że jak dotychczas będzie popierał sprawy miast, a w szczególności Tarnopola. Sprawami wyznaniowemi i sprawami większej polityki sejm się nie zajmuje, gdyby jednak takie sprawy przyszły, zajmie stanowisko bez uprzedzenia, kierując się wyłącznie dobrem i sprawiedliwością. W sprawach narodowościowych będzie kandydat popierać słuszne żądania Rusinów, których wytrwałą pracę około podniesienia swego narodu podziwia, sprzeciwiłby się atoli wszelkim wymaganiom, któreby krzywdziły naród polski. Zgromadzenie przyjęło przemówienie rzęsistemi oklaskami, poczem dr. Eisenstädter zainterpelował kandydata, jakieby zajął stanowisko, gdyby poruszono sprawę rozszerzenia prawa wyborczego na t. z. stan czwarty i tajnego głosowania przy wyborach do sejmu. Po odpowiedzi prawie jednogłośnie uchwalono kandydaturę p. Michałowskiego.

Z okazyi imienin śp. cesarzowej Elżbiety przypadających na niedzielę we wszystkich kościołach wiedeńskich jak nam z Wiednia telegrafują 18 bm. odprawione zostały nabożeństwa z udziałem młodzieży szkolnej.

We Lwowie również odprawione zostały nabożeństwa.

Wielkiego deszczu gwiazd, zapowiedzianego na dni bieżące, astronomowie nie oglądali — nie wiadomo dlaczego. Nie obserwowano tego zjawiska nawet w Delhach w Indyach, dokąd dla pięknej pogody wybrało się na obserwacyę wielu astronomów europejskich, a między nimi wiedeńscy pod wodzą dr Weissa. Być może, że zjawisko dopiero za parę dni się pokaże, co także jest rzeczą możliwą. Astronomowie europejscy zostali w Delhach, bo będą w nocy na 23 b. m. obserwowali przejście ziemi przez ogon komety Bieli.

Humorystyka pocztowa. List zaadresowany do Krakowa do firmy kupieckiej J. Wettstein i Wang wrócił do Lwowa niedoręczony. Poczta usprawiedliwia się, że nie mogła doręczyć listu, bo adresat (a zatem cały sklep może nawet z towarami) siedzi w areszcie śledczym.

Protest żydów. Dr. Emil Byk, przełożony lwowskiej gminy wyznaniowej, wniósł onegdaj do ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty protest podpisany przez rabinów galicyjskich i przełożonych gmin żydowskich, w którym to proteście rabini przysięgają, że nie ma u żydów żadnej sekty, którejby do obrzędów religijnych potrzeba było krwi chrześcijańskiej, albo wogóle ludzkiej. Rabini nawet gotowi są dowieść tej prawdy przed każdym sądem.

Dreyfussowi, który teraz mieszka w Carpentrasie, kazano zapłacić koszta jego procesu, które razem wynoszą 20 823 franków.

Przyborowskiego, poszukiwanego za zdradę, a mianowicie za wydanie Francyi czy innemu mocarstwu na spółkę z Mosetigiem, swoim kolegą z ministerstwa kolei, jakichś planów mobilizacyjnych austryackich, miano w piątek już schwytać w Brukseli i uwięzić. Uwięzionym jest też Mosetig.

Samobójstwo dziecka. W Wiedniu skoczyła z okna pierwszego piętra na bruk uliczny trzynastoletnia dziewczynka Stefania Moscha, uczenica szkoły ludowej i śmiertelnie się potłukła. W pozostawionym liście powiada, że chciała się zabić z obawy przed macochą za złą notę.

Zola nie radzi czytać Zoli. Emil Zola otrzymał od p. Fuchsa z Wiednia list z zapytaniem, jak zapatruje się na to, że on, Fuchs, zakazał swej dorastającej córce czytać powieści Zoli pt. „Doktor Pascal!" Zola odpisał w te słowa: „Łaskawy panie! Nie piszę powieści dla dorastających dziewcząt i nie jestem bynajmniej zwolennikiem czytania wszystkiego przez młodzież niedorosłą".

Lunety wojskowe, oddające tak znaczne usługi w śledzeniu ruchów wojska na polu bitwy, użyte były w formie zbliżonej do dzisiejszej, w połowie XVII wieku, już jednak pisarze greccy i rzymscy, jak Pliniusz, Seneka, Ptolomeusz znali zasady optyki, na których oparta jest budowa lunety. Wiadomo ze starożytnego rękopisu, iż Ptolomeusz badał gwiazdy przy pomocy rury, złożonej z kilkunastu części. Czyżby Demokryt mógł twierdzić bez lunety, iż droga mleczna była złożona z drobnych gwiazd? Strabon pisząc o wielkości gwiazd powiada: „Opary sprawiają ten sam efekt, co rury złożone z wielu części; powiększają wygląd przedmiotów przez załamywanie się promieni świetlnych". Luneta więc acz pod innemi nazwami i w formie niedoskonalonej była znana w czasach najdawniejszych.

Katastrofa kolejowa. Z Brukseli telegrafują nam 18 bm: W Schaerbeku koło Brukseli zderzyły się wczoraj o godzinie 9 rano dwa pociągi. W jednym z nich, jadącym z Brukseli do Antwerpii, wagon salonowy i dwa inne zostały zdruzgotane. Jeden z pasażerów został ciężko zranionym a 20 osób lekko.

Ogrody dla dzieci. Rodzina zmarłego fabrykanta warszawskiego Raua ofiarowała 300.000 rubli warszawskiemu towarzystwu hygienicznemu na utrzymywanie w Warszawie ogrodów dla dzieci. Akty prawne w tej sprawie zostały właśnie onegdaj spisane.

Lwowski „Związek Rodzicielski czwarty rok swego istnienia zaznaczy otwarciem „Domów opieki" dla młodzieży szkolnej w dniu 1 grudnia b. r. Otwarcie nastąpi na razie dla braku funduszów tylko w dwóch szkołach a mianowicie w jednej na przedmieściu a drugiej w śródmieściu. Kto miał sposobność zajrzeć do tych domów i przekonać się, ile dobrodziejstwa wyświadcza się najuboższej dziatwie szkolnej, dając jej możność w ciężkich miesiącach zimowych wyuczyć się lekcyi szkolnych w salach dobrze ogrzanych i oświetlonych, pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek, ten uzna wielką doniosłość i potrzebę tych domów, zwłaszcza, że biorą sobie za cel także i to, aby wdrażać dziatwę do czystości i porządku przez mycie i czesanie, tudzież czyszczenie i naprawianie własnej odzieży. Jak zbawienny wpływ wywiera na młodzież opieka w domach „Związku Rodzicielskiego" o tem mówią najlepiej daty statystyczne wykazując u wszystkich dzieci postępy w naukach co najmniej dostateczne, a w licznych wypadkach dobre i bardzo dobre.

W domach tych przebywa młodzież zimą do godziny 5 a latem do godziny 6 wieczorem, spędzając wolny czas na gimnastyce i śpiewie. O godz. 8 otrzymuje skromny podwieczorek złożony z chleba i szklanki herbaty.

Szczera wdzięczność należy się radzie miejskiej, która zasila co roku „Związek rodzicielski" subwencyą, jakoteż p. Edmundowi Riedlowi za bezpłatne dostarczanie herbaty dla wszystkich domów, dr. Wilhelmowi Holzerowi za dostarczanie bułek do jednego z domów. W celu pomnożenia funduszów i przyspieszenia otwarcia „Domów opieki" odegraną będzie przez towarzystwo „Teatru miłośników sceny" w niedzielę 19 bm. o godz. 6 w sali „Sokoła" trzyaktowa komedyjka pt. „Szwagierkowie". Komu na sercu leży ważna sprawa wychowania, ten zechce wpisać się na członka „Związku rodzicielskiego" z roczną wkładką 2 zł. albo przyczyni się do przysporzenia funduszów, popierając zabawy, na ten cel urządzane.

Do towarzystwa „Rodziny" w uznaniu jego pożytecznej działalności humanitarnej zapisało się jako członek wspierający miasto Nowy Targ.

Wieczorek wokalno humorystyczny dany będzie w niedzielę 19 bm. w wielkiej sali stowarzyszenia rękodzielników lwow. „Gwiazda" (ul. Franciszkańska l. 7) na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót po drukarzach lwowskich z programem bardzo urozmaiconym. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

Trzy marsze pogrzebowe na cztery głosy męskie a mianowicie „Jużeś opuścił", „Świat już żegnasz" i „Dzwonów dźwięk" — słowa J. Gołogurskiego, a muzyka K. Lisiewicza wyszły świeżo we Lwowie. Kompozycye te są do nabycia we wszystkich księgarniach po 80 ct.

Lwowskie towarzystwo politechniczne będzie miało zgromadzenie tygodniowe d. 22 bm. listopada o 7 wieczorem w sali własnej na ul. Chorążczyźnie l. 17 I p. Na porządku dziennym wykład prof. Maksymiliana Thulliego „O belkach betonowo żelaznych".

Aleksander Michałowski, znakomity fortepianista polski, zaproszony przez sfery muzyczne naszego miasta, przybywa do Lwowa z dwoma koncertami w pierwszych dniach stycznia p. r.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W niedzielę popołudniu o godzinie $^1/_2 4$ „Donna Juanita" opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach F. Suppego.

W niedzielę wieczorem o godz. $^1/_2 8$ po raz 7 (po cenach dramatu) „Johannes" dzieło sceniczne w 6 aktach a 7 odsłonach Hermana Sudermana, przekład Jana Kasprowicza, z wielką wystawą.

W poniedziałek po raz drugi (wznowienie) „Fircyk w zalotach" komedya w 3 aktach Fr. Zabłockiego.

We wtorek po raz czwarty „Boccaccio", opera kom. w 3 aktach Suppego.

Kalendarz.

W niedzielę 19 listopada Elżbiety król. — Jerona m.

Wsch. słońca 19 listopada o godz. 7 m. 20 zach. o g. 4 m. 11.

W poniedziałek 20 listopada Feliksa de Wal. — Sobor św. Mychaiła.

Wsch. słońca 20 listopada o godz. 7 m. 22 zach. o g. 4 m. 10.

SYTUACYA.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 18 listopada.

Cesarz wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

Wiedeń 18 listopada.

Urzędowa *Wiener Zeitung* opublikowała dziś ustawę o zapomogach państwowych dla ludu w okolicach dotkniętych klęskami elementarnymi.

Wiedeń d. 18 listopada.

W kołach młodoczeskich kursuje pogłoska, że hr. Clary podał się do dymisyi, a prezydyum w gabinecie obejmie dr. Körber. W Kole Polskiem stanowczo zaprzeczają tej pogłosce.

Wiedeń d. 18 listopada.

Neue Freie Presse donosi z Budapesztu, że cesarz powołał do siebie bawiących tam członków austryackiej deputacyi kwotowej posłów Jaworskiego i Kathreina. Pismo to wyraża zdanie, że audyencya tych posłów stoi w związku nietylko ze sprawą kwoty ale wogóle ze sytuacyą, bo nie można przypuszczać, aby cesarz miał właśnie tych i tylko tych członków deputacyi do siebie w tej sprawie powoływać, gdyby nie chodziło o to aby przywódcom prawicy wyłożyć zapatrywania korony na ogólną sytuacyę polityki wewnętrznej. *Neue fr. Presse* wyraża nadzieję, że interwencya korony ułatwi dalszy tok prac ustawodawczych.

Wiedeń 18 listopada.

Cesarz powrócił dziś rano do Schönbrunnu.

Wiedeń d. 18 listopada.

Dzienniki donoszą, iż ostateczną propozycyą austryackiej deputacyi kwotowej była cyfra 34·52 — węgierskiej zaś deputacyi 34·25 — różnica więc wynosiła tylko 0·27 pro.

Budapeszt 18 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister Lukacs odpowiadał na interpelacyę Ugrona w sprawie znanej uchwały austryackiej komisyi kontroli nad długami państwowymi odmawiającej rządowi wydania zapasów złota, potrzebnych do regulacyi waluty. Minister zgodził się z interpelantem, że odwłoka regulacyi waluty byłaby faktem bardzo pożałowania godnym. Na razie nie zachodzi obawa tego i conajwięcej wydanie srebrnych 5 koronówek na kilka dni zostanie odłożone. Uchwały komisyi austryackiej nie mają mocy nieodwołalnej i dopiero gdyby rząd austryacki lub parlament odmówiły wydania owych zapasów, toby rząd węgierski założył osobny bank węgierski. Rząd austryacki dąży szczerze do uregulowania waluty. Mimoto przez prostą ostrożność rząd węgierski dowiedziawszy się o uchwale austryackiej komisyi, również zakazał wydawać przygotowanych już 9 milionów złota bankowi austro-węgierskiemu. Regulamin waluty postępować dalej będzie bez przeszkód a sejm węgierski powinien przyjąć do wiadomości odpowiedź rządu na interpelacyę Ugrona.

Wiedeń 18 listopada.

Hr. Clary i dr. Kniaziołucki powrócili dziś do Budapesztu.

Kwota.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 18 listopada.

Węgierska deputacya kwotowa miała wczoraj o godź. 10 rano, pod przewodnictwem Kolomana Tiszy posiedzenie, w którem wziął również udział Szell i Lukacs. Przedmiotem obrad, które trwały 3 kwadranse, było udzielenie instrukcyi subkomitetowi do rokowań z subkomitetem austryackim. Uchwalono, że subkomitet ma się trzymać na stanowisku zajętem podczas rokowań wiedeńskich, a mianowicie rokować z subkomitetem austryackim co do wysokości kwoty węgierskiej między 33 a 35%.

Subkomitet austryacki zebrał się również wczoraj. Zamiast szefa dworu Beera, który zachorował, powołany został do subkomitetu br. Sochor, a referat Beera objął poseł Jaworski. O godź. $11^1/_2$ oba subkomitety zebrały się na wspólną naradę, która trwała do godziny 1. Węgrzy wystosowali na tem posiedzeniu do subkomitetu austryackiego prośbę, aby postawił konkretną propozycyę poniżej 35%, któraby służyć miała za podstawę do dalszych rokowań. Na godzinę 6 wieczorem zapowiedziano ponowną wspólną konferencyę obu subkomitetów.

Budapeszt d. 18 listopada.

Węgierskie biuro telegraficzne donosi, że po ponownych w ciągu dnia obradach deputacyj kwotowych wieczorem nastąpiła ostateczna konferencya obu subkomitetów, na której skonstatowano, że nie osiągnięto porozumienia co do oznaczenia cyfry kwotowej. Zarazem dodano, że oświadczenia złożone w ciągu pertraktacyj żadnej strony nie obowiązują. Znaczna część członków austryackiej deputacyi kwotowej powraca dziś do Wiednia. Również dziś powróci do Wiednia hr. Clary i dr. Kniaziołucki.

Wiedeń 18 listopada.

N. Wiener Tagblatt donosi, że deputacye kwotowe utknęły na cyfrach $34^1/_4$ i $34^3/_4$ pro. Węgrzy oświadczają, że kwota $34^1/_4$ jest ich maksymum, austryacka zaś deputacya mimo to nie ustąpiła, wskutek czego nie osiągnięto żadnego rezultatu.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 18 listopada.

Urzędowa „Wiener Abendpost" donosi, że w ostatnich 24 godzinach nie było w Tryeście żadnego podejrzanego wypadku choroby — już więc od dni 13 dżuma się tam nie powtórzyła.

Tryest 18 listopada.

Generalna dyrekcya austryackiego Lloyda otrzymała telegram z Porto-Prayi, że parowiec „Berenice" na którym zdarzył się wypadek dżumy, dnia 15 b. m. puścił się w dalszą podróż ku Gibraltarowi. Stan zdrowia chorego sternika niezmieniony. Władze w Porto-Prayi nie dozwoliły go wysadzić na ląd. Reszta załogi ma się dobrze.

Berlin 18 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Jak słychać rokowania w sprawie objęcia pięcioletnich 5% asygnat kasowych rządu rumuńskiego zostały ukończone. Chodzi o pożyczkę w sumie nominalnej 175 milionów franków. Suma ta jest przeznaczona na wycofanie innych na krótki termin opiewających asygnat rumuńskich. Emisyę tych asygnat objęło towarzystwo dyskontowe, firma Bleichroedera, Rotszylda, Comptoire Nationale de l' Escompte de Paris, dalej bank paryski, bank niderlandzki i Societé Generale.

Kilonia 18 listopada.

Wczoraj zostali uroczyście zaprzysiężeni rekruci, przyczem cesarz Wilhelm miał do nich przemowę. Przypomniał im, że Samoa należy obecnie do Niemiec i będzie do nich dopóty należała, dopóki istnieje państwo niemieckie.

Kiel 18 listopada.

Jacht „Hohenzollern" z cesarzem Wilhelmem, cesarzową Augustą, książętami Augustem i Oskarem na pokładzie, wyruszył dziś przed południem o g. 9 w podróż do Anglii.

Paryż 18 listopada.

Na wieczornem posiedzeniu trybunału stanu prezydent odczytał uchwałę senatu, odrzucającą wnioski Guerina. Następnie przesłuchiwano prezesa ligi „Jeunessa Royaliste" Godefroy'a. Twierdził on, że liga jego nie jest winną żadnych aktów nielegalnych, ale przyznał, że brał udział w demonstracyi 25 października. Uczynił to tylko w tym celu, aby zaprotestować przeciw okrzykom „precz z armią".

Godefroy oświadczył też, że pomiędzy ligami, które dziś rząd oskarża, nie było żadnego związku, oskarżony zaś Sabran-Ponteves rzekł, że nigdy innych okrzyków nie wznosił jak „niech żyje armia". Oskarzony Bourmont powiedział, że już w r. 1897 wycofał się zupełnie z polityki, bardzo się więc zdziwił, kiedy go oskarzono o udział w spisku. Oskarzony Deramel twierdził, że nie miał żadnych stosunków z ligą patryotów.

Paryż 18 listopada.

Waldek-Rousseau udał się wczoraj do senatu na konferencyę z komisyą amnestyjną i prosił komisyi o amnestyę dla wszystkich skazanych lub oskarzonych w sprawach łączących się ze sprawą Dreyfusa, a mianowicie Zoli, Heurego i Picquarta. Jeden z senatorów żądał, aby amnestyą objęto także obecnych oskarzonych przed trybunałem stanu za zdradę. Waldeck oświadczył na to, że chwila obecna nie wydaje mu się do tego odpowiednią. Uchwała komisyi jeszcze nie zapadła.

Cetynia 18 listoppda.

Rosyjskim pełnomocnikiem na Czarnogórę został zamianowany pułkownik Sumarukow.

Port Said 18 listopada.

Ze współudziałem wszystkich władz, przedstawicieli mocarstw zagranicznych oraz około 5000 osób uroczyście wczoraj odsłonięty został pomnik Ferdynanda Lessepsa.

Rzym 18 listopada

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Pelloux przedłożył dekret królewski z zarządzeniami politycznymi i prosił o przyjęcie dekretu jako ustawy.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 18 listopada.

„Biuro Reutera" donosi z Laurenzo-Marquezu pod data wczorajszą: Wedle otrzymanych tu doniesień z Ladysmithu, przez cały dzień 14 bm. trwała bardzo gwałtowna kanonada. Dnia następnego Boerowie na nowo rozpoczęli ogień z wszystkich armat. Wiele budynków stoi w płomieniach.

Londyn 18 listopada.

Wedle doniesienia „Biura Reutera" z Pretoryi 9 listopada potwierdza się wiadomość, że 3.000 Boerów maszeruje na East Court. To samo biuro donosi z Eastcourtu 16 bm: Dziś rano wyjechał powtórnie pociąg z oddziałem Czerwonego Krzyża do Colensa — powrócił wszakże bez niczego. Nieprzyjaciel zawiadomił tylko deputacyę Czerwonego Krzyża, znajdującą się w pociągu, że trzej Anglicy zostali zabici, a dziewięciu jest rannych, odmówił jednak podania ich nazwisk.

Londyn 18 listopada.

„Times" donosi z Eastcourtu, że onegdaj rano od strony Ladysmithu słyszano gwałtowną palbę broni ręcznej i huk eksplozyi. To samo pismo donosi z Laurenzo-Marquezu, że przybył tam zbieg z Ladysmithu, który powiada, że wśród wojska tamtejszego panuje zamiar wymknięcia się z miasta. Żywność i zapasy złądowano już na wozy.

Wedle doniesienia „Timesa" z Pretoryi, ogólna cyfra znajdujących się tam angielskich jeńców wynosi 1338.

„Biuro Reutera" donosi z Laurenzo-Marquezu, że wczoraj przybył tam członek parlamentu orańskiego udający się prawdopodobnie do Capetownu. Nie wiadomo na razie, jaką mu misyę powierzono.

„Biuro Reutera" donosi z Eastcourtu, że 2000 Boerów zajęło Eimersdale na północny zachód od Eastcourtu. To samo „Biuro Reutera" donosi z Pretoryi 15 bm: Wczoraj Anglicy zaatakowali na południe od Ladysmithu oddział 380 Boerów, zmuszeni jednak zostali cofnąć się.

Haga 18 listopada.

Minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd zawsze jest gotów, gdy się nadarzy sposobność interweniować w wojnie w połudn. Afryce. Anglii i Boerom te intencye Holandyi są znane, rząd holenderski jednak uważa za rzecz niestosowną już teraz mówić o krokach podjętych lub zamierzonych.

Londyn 18 listopada.

Biuro Reutera donosi z Laurenzo-Marquezu 16 bm: Korespondent donosi z głównego obozu pod Ladysmithem: Podczas bitwy, która toczyła się we wtorek pomiędzy Boerami z Oranii a Anglikami, pierwsi obsadzili mały pagórek, którą to pozycyę angielska baterya przez godzinę granatami ostrzeliwała. Kiedy Boerowie poczęli prażyć baterye angielską ogniem z armaty wielkiego kalibru, która właśnie nadeszła z Pretoryi, musieli Anglicy cofnąć się. Straty angielskie nie są znane. Boerowie mieli dwóch zabitych i sześciu rannych.

Około południa wszystkie armaty Boerów transvaalskich ustawione naokoło Ladysmithu, rozpoczęły równocześnie ogień na miasto. Kilka budynków stanęło w płomieniach. Następnie wojska angielskie opuściły bombardowane miasto i obsadziły grzbiet pagórka za miastem, aby uniknąć granatów.

Londyn 18 listopada.

„Times" donosi z Laurenzo Marquezu 18 bm. że wedle wiadomości z Ladysmithu przez cały dzień i noc 16 bm. trwało tam bombardowanie miasta. 4.000 Boerów stanęło pod wspólnym wodzem koło Eastcourtu. Most na rzece Tugeli został zerwany. Portugalczycy na granicy swych posiadłości poczynają sypać szańce.

Dział ekonomiczny.

— Na licytacyjną sprzedaż starych materyałów w obrębie lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych wnosić należy oferty najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30 listopada b. r. do wspomnianych dyrekcyj. Warunki sprzedaży otrzymać można w biurze spraw warsztatowych i parowoźnictwa.

— **Kołomyja** 18 listopada. (Tel. G. N.) Dziś przed połndniem nastąpiło uroczyste otwarcie nowej kolei lokalnej z Delatyna przez Kołomyję do Stefanówki. Pociąg, wiozący zaproszonych gości, przyjechał ze Stefanówki do Kołomyi około godziny 11 rano i ruszył potem do Delatyna. Na uroczystość przybyli: członek wydziału krajowego Chamiec, szef biura kolejowego Goltental, dr. Pilat, stanisławowski dyrektor kolei państwowych Festenburg, okoliczni starostowie, dygnitarze autonomiczni i w. in.

Wiadomości giełdowe

— **Berlin** dnia 18 listopada. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·30. Spirytus 47·60 do 47·60 Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 18 listopada. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·42. Mąka (typ „Fleur de Paris" zaprowadzony od 1 września br.) 23·45.

— **Frankfurt** dnia 18 listopada. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 231·—, kolej państwowa 141·—, alpiny —·—, Disconto 191·90, Laura 254·30.

Wiedeń dnia 18 listopada. (Telegram Gaz. Nar.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południe Akcye zakład kred. 371·25, węgierskie zakład. kredyt 374·—, Anglobanku 150·—, Unionbanku 307·75, Banku dla krajów koronnych 234·—, Bankvereinu 271·75, Bodencreditu 450·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 333·75, kol. południowej 70·75 tramwaju 437·—, kolei Elbetnal 251·—, kolei północnej 307·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 281·—, Rima Muranya 325·—, praskiego tow żel 1261·—, fabryki broni 183·50, tureckie tytoniowe 134·50, oblig. węg. indemniz. 93·50, renta majowa 99·80, austr. renta koronowa 99·85, węg. renta koronowa 95·45, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·—, 4-procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·40, 4-procent. listy banku hipotecan. 93·80 4½-procent. listy banku hipotecan. 98·—, 5-procentowe listy zast. bank. hipotecan. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 94·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·50, losy tureckie 58·90. marki 59·03. ruble 127·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·80, żyto gotowe 6·10 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·10 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·85 do 6·—, owies na terminy 5·— do 5·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień nowy 0·— do 0.00—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.60 do 5·00, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 65·—, biała 30·— do 40·—, tymotka 15·— do 17·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·10, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·80 do 11·— groch pastewny 5·25 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·— Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25 na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 17 listopada.

Pod wpływem lepszych wiadomości z Wiednia i Pesztu dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałem i mianowicie celne gatunki pszenicy z Galicyi wschodniej znajdowały po cenach trochę wyższych odbyt dosyć łatwy. Inne produkta bez zmiany.

Płacono: pszenicę białą 7·90 do 8·40 złr., czerwoną 7·90 do 8·50 złr. żółtą 7·90 do 8·40 złr. żyto 6·35 do 7·10 złr. jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr. na krupy 5·75 do 6·20 złr. owies stary 0·— do 0·— złr. owies nowy 5·50 do 5·80 złr. rzepak 11·50 do 12·— złr. konicz czerwony —·— do —·— złr. biały —·— do —·— złr. kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** dnia 17 listopada. Cukier surowy 12·— do 12·—. Nafta galicyjska niezmieniona. Spirytus 19·60 do 19·60.

Wiedeń dnia 18 listopada.

Notowano wczoraj pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 8·25 do 8·26, żyto na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 6·84 do 6·85 kukurudza na październik, 0·00 do 0·00, na listopad 0·00 do 0·00, maj-czerwiec 5·24 do 5·25 owies na jesień 0·00 do 0·00, na wiosnę 5·44 do 5·43, rzepak na wrzesień-październik 11·70 do 11·80, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Tendencya słaba.

Pogoda: pochmurno i zimno.

Budapeszt dnia 18 listopada.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 8·11 do 8·13, na kwiecień 1900 roku 8·07 do 8·09, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·55 do 6·56, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·13 do 5·14, kukurudza na maj 1900 r. 4·95 do 4·97 rzepak na sierpień 1900 roku 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna lepsza.

Tendencya słaba.

Pogoda: mgła.

Nadesłane.

Za te rubryke redakcya nie odpowiada.



CODZIEN pojawiają się nowe specyfiki dla upiększenia CERY, a zawsze to są róże i bielidła. Jedynie paryska CREME SIMON nadaje twarzy świeżość i naturalną piękność. Od lat 35 znajduje się w handlach całego świata pomimo naśladownictw i podrabiania. Pudr Ryżowy i Mydło Simona dopełniają skutków hygienicznych Kremu. J. SIMON w Paryżu.

W Galicyi w aptekach: we Lwowie u PP. Mikolascha, Ebrbara, Wewiórskiego; w Krakowie u pp. Redyka, Trauczyńskiego i we wszystkich składach perfum, galanteryjnych w bazarach, etc.

Kleinoschegg Goldmarke

najlepszy szampan

Co to jest Quäker Oats? Quäker Oats zyskuje się przez zupełne łuszczenie najlepszego amerykańskiego owsa. Młyny Quäker Oats mielą tylko osobliwy gatunek plantacyjnego owsa. Jeśli więc owies łuszczony jest jak Quäker Oats, wtenczas produkt ten oddaje większą korzyść dla zdrowia i kuchni w ogólności jak inne produkta, np. pszenica, ryż, jęczmień itp. Quäker Oats ma 16 pro. ciałka białkowego i nad 6 pro. zawartości tłuszczu.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisany **Maurycy Ritter**, fabrykant likierów w Lipniku, wyrażam niniejszem publicznie moje ubolewanie z powodu, że produkowane przezemnie likiery: **Jarzębiak** (Eberesehengeist) i **Jarzębinka** (Ebereschenliquer) bezprawnie puściłem w obieg, opatrzone markami, które markom ochronnym, zarejestrowanym dla wyrobów z fabryki Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Pana Arcyksięcia Rainera w Izdebniku, taką nazwę noszących tak łudząco są naśladowane, że kupująca publiczność przez to stanowczo musi być w błąd wprowadzona i wyznaję, że przez to naruszyłem prawo używania marki ochronnej, przysługujące fabryce likierów Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Pana Arcyksięcia Rainera w Izdebniku.

Ubolewam nad tem naruszeniem prawa używania marki (ochronnej) tem bardziej, ile że fabryka likierów Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Pana Arcyksięcia Rainera w Izdebniku w mowie będące oznaczenie moich likierów Jarzębiak i Jarzębinka już w roku 1893 zakwestyonowała, skutkiem czego dałem przyrzeczenie, że wszystkich dotyczących etykiet nietylko nie będę więcej używał, ale owszem je zniszczę, obecnie jednakowoż mimo to marki te z bardzo nieznaczną, tylko przy bardzo dokładnej uwadze uderzającą różnicą powtórnie puściłem w obieg.

Przyznając się do wyrządzonej krzywdy i przepraszając niniejszem fabrykę likierów Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Pana Arcyksięcia Rainera w Izdebniku, publicznie z powodu tego wykroczenia, oświadczam równocześnie, że cały mój zapas fałszowanych marek zniszczę i wszystkie temi markami zaopatrzone likiery, które już sprzedałem kupcom, bez wyjątku od tychże odkupię.

W końcu wyrażam fabryce likierów Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Pana Arcyksięcia Rainera w Izdebniku moje podziękowanie za to, że po podaniu do publicznej wiadomości niniejszego oświadczenia jako też po wynagrodzeniu wszystkich skutkiem mojego naruszenia prawa używania marki (ochronnej) narosłych kosztów, odstąpi od wdrożenia przeciwko mnie kroków sądowo karnych.

W Lipniku d. 15 listopada 1899.

Maurycy Ritter.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.